GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 90. W Sobotę dnia 19. Kwietnia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Kwietnia.

N. Pan wyjechał do Drezna.

N. Pan raczył najłaskawiéj (w liczbie innych) Radzcę Ziemiańskiego v. Hoheneck w Czarnkowie i Assessora Rejenc. Viebig w Poznaniu mianować Radzcami Rejencyjnymi.

Z dnia 17. Kwietnia.

N. Pan Tajnego Nadradzcę Rejencyjnego Barona Manteuffel Rzeczywistym Tajnym Nadradzcą Rejencyjnym i dyrektorem ministeryum spraw wewnętrznych mianować raczył.

Naczelny Prezes prowincyi Pruskiéj JW. Bötticher składając w imieniu wszystkich, dotkniętych klęską przeszłoroczném powodzi i wsparcia potrzebujących mieszkańców Pruss wschodnich i zachodnich, publicznie dzięki za nadsełane im ze wszad dary i zapomożki, podaje oraz summaryczny wykaz summ w tym celu odebranych, niemniéj środków przez N. Pana w celu ulżenia nędzy tym biednym, nakazanych. — Ogół datków dobroczynnych do dnia 3. Kwietnia przez Naczelnego Prezesa odebranych wynosi 133,953 talar. 27 sgr. 2 fen. (następuje wykaz, jak summę tę podzielono). — Ze strony rządu nastręczono ubogim sposobność do zarobku przez przedsięwzięcie różnych robót publicznych do wysokości 500,000 talar. — w celu dopomożenia okolicom od miast handlowych odległym N. Pan summę w ilości 202,000 tal. przeznaczyć raczył. —

Z Pruss zachodnich, dnia 11. Kwietnia. — Nieziściły się niestety nasze nadzieje szczęśliwego przebycia kry Wisły i Nogatu, kiedy pod wsią Schoenau, na wielkiéj malborskiéj żuławie (obwod Regencji Gdańskiéj), rzeka Nogat przerwała tamę, a natarczywy pęd wałów już podobno zalał znaczną część gościńca zwirowego miedzy Czczewem i Malborgiem. Przeprawa na wielkim gościńcu pocztowym między témi miastami także już zatamowana i poczta z towarami i rzeczami z téj przyczyny z Malborga na Kwidzyn skierowaną została. — Zresztą woda Wisły opada i lubo kra jeszcze idzie, związki jednak z lewym brzegiem tak dalece już przywrócone, iż osoby i rzeczy łodziami przewożą.

Z Szląska d. 2. Kwietnia. — Gazety nasze rozwlekle i szeroko opisują podróże Wielkanocne Pana Rongiego. Z tego Prymata sekty katolickiéj robią prawdziwego Dalai-Lamę, tak mu bowiem kadzą, tak go adresami i podarunkami obsypują, tak go wszędzie częstują, iż musiałby być więcéj jak człowiekiem, gdyby mu wyobrażenie o jego wielkiéj wartości głowy zawrócić nie miało. Jakoż osoby bezstronnie o rzeczy sądzące, które miały sposobność rozmawiania w ostatnich czasach z tym autorem śmiałego listu, powiadają, że skromności, jaka go dawniéj zdobiła, teraz w nim dostrzedz tru-

dno. Chociaż utrzymanie jego rozmaitemi sposobami już od dawna jest zabezpieczone, nadsełają mu ciągle znaczne summy, których sam wcale niepotrzebuje; tuszą więc sobie w Wrocławiu, że pieniądze te tameczuéj niemiecko-katolickiéj gminie przekaże. —

Z nad Renu, d. 11. Kwietnia. — Gazeta Kolońska obejmuje obszerny artykuł o stósunkach Polaków będących pod berłem Pruskiém. Wyraża, że Polacy od dawna się żalili, iż język ich ze strony rządu uposledzenia doznaje. Dawniéj były te zażalenia uzasadnione, teraz mają one — w zdaniu téj gazety — zupełnie być płonne. Rząd powinien na większość poddanych swoich uważać, przy tém jednak najdroższego dobra mniejszości nie naruszać. W Księstwie Poznańskiem język polski równe ma prawa z niemieckim, więc rząd pruski dane przy okkupacyi Polakom przyrzeczenia sumiennie wypełnia. Ale w Prusach Zachodnich, gdzie jak wiadomo część ludności także po polsku mówi, rząd więcéj jeszcze czyni, jak powinność wymaga. Stany albowiem obwodu Gdańskiego żaliły się na Sejmie, że roku zeszłego dawniéjsze zniesiono rozporządzenie, stósownie do którego w szkołach gmin mieszanych nauki po większéj części w niemieckim języku podawane być miały a język polski tylko pomocniczym miał być językiem. Rząd zaś w ostatnich czasach naukę polskiego języka rozprzestrzenił, przez co podług opinii Stanów Gdańskich miały się okazać wsteczne, niepomyślne skutki. Narzecze polskie w Prusach Zachodnich, tak nazwane kaszubskie, jest mieszaniną, któréj prawdziwi Polacy nawet nie rozumieją. Kaszuby z Polakami nie zostają w żadnych stósunkach jedności lub braterstwa; nie mają oni literatury, żadnych widoków samoistnego rozwinięcia się, nadanie więc pierwszeństwa językowi polskiemu nie zrobi ich prawdziwymi Polakami, a odstręczy i odłączy zupełnie od Niemców. Więc w każdym razie oba języki musiałyby mieć przynajmniéj równe prawa i równy zakres. Sejm Pruski zgodził się w zdaniu swojém z petentami. Wynurzył zdanie, że ostatnie rozporządzenia ministeryalne wszelkie usiłowania władz miejscowych tamują, i że szczep kaszubów li tylko przez wychowanie i oświatę niemiecką w istocie zyskać może. Postanowienia ministeryalne wydane na korzyść mowy polskiéj w kraju tym nową tylko utworzą narodowość i z nią sztucznie wywołane sympatye dla obcego stanu rzeczy. Już teraz pokazuje się, że Niemcy w obwodach kaszubskich moralnie bywają upośledzeni. — Gazeta Kolońska mniema, że co do Poznańskiego postępowanie rządu w udzielaniu wyłącznéj opieki językowi polskiemu słuszne i pochwały godne, ale pod względem Pruss Zachodnich rząd choć w dobrym zamiarze zbyt daleko się posunął. »»Niechcemy bynajmniéj, żeby narzecze kaszubów wytępiano i podnieślibyśmy w tym razie natychmiast głos nasz na korzyść Polaków, jakbyśmy to czynili na korzyść Duńczyków w Szleswiku, gdyby narodowość duńską w niemieckim kraju wytępiać chciano; ale kaszuby nie należą do żadnego, czystego szczepu Słowiańskiego, nie noszą oni pewnéj cechy Słowiańskiéj, lecz są to rozbitki jacyś bez zdolności samoistnego wykształcenia się. Wszakże i takie pojedyńczo stojące pokolenia nie powinny być ciemiężone, że ich zaś czynią zdolnymi do przyjęcia oświaty niemieckiéj i żywiołu niemieckiego usuwać nie chcą, to — zdaniem naszém — sprawiedliwą i w tych stósunkach o przymusowym germanizowaniu mowy być nie może.« —

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 8. Kwietnia.

Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu. »W dowód szczególnéj Naszéj życzliwości ku ukochanemu Siostrzanowi Naszemu Księciu Piotrowi Oldenburskiemu, który cały swój czas i prace poświęca służbie Naszéj, tudzież w dowód względów Naszych ku tym Jego pracom i zaletom, podobało się Nam nadać Jemu osobiście i Jego Małżonce, Księżnie Terezyi, tytuł Cesarskiéj Wysokości na téj saméj zasadzie, jak takowy udzielony był Rodzicowi Jego księciu Jerzemu przez spoczywającego w Bogu Cesarza Alexandra Pierwszego. Rozkazujemy rządzącemu Senatowi ułożyć odpowiedni temu nowemu tytułowi księcia Piotra Oldenburskiego herb i dyplomat i podać Nam na zatwierdzenie.«

»W dniu 20. b. m. Najmilsza Córa Nasza Wielka Księżna Marya Mikołajowna szczęśliwie powiła Córkę nazwaną według obrządku Prawosławnego kościoła Eugeniją.«

»Złożywszy dzięki Najwyższéj Opatrzności za takowe Cesarskiego domu Naszego pomnożenie podobało się Nam, w dowód Naszego rodzicielskiego przywiązania ku najmilszéj Córze Naszéj Wielkiéj księżnie Maryi Mikołajownie i ku Jéj Małżonkowi, nadać osobiście téj wnuce Naszéj tytuł Cesarskiéj Wysokości. Rozkazujemy rządzącemu Senatowi uczynić wszelkie właściwe rozporządzenia izby ta no-

wonarodzona wnuka Nasza we wszelkich, gdzie wypadać będzie, razach, mianowana była Jéj Cesarską Wysokością.«

Przez ukaz Cesarski do rządzącego Senatu, zarządzający ministerstwem skarbu rzeczywisty radzca tajny Wronczenko, najłaskawiéj zatwierdzony ministrem skarbu z pozostaniem sekretarzem stanu. —

Przez ukazy Cesarskie do kapituły orderów, mianowani kawalerami orderów: św. Stanisława 2. klassy, 9. Stycznia, sprawujący obowiązki Prokuratora przy Trybunale cywilnym Augustowskim Kazimierz Rutkiewicz, na poświadczenie namiestnika Królestwa Polskiego, Generał Feldmarszałka księcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego o odznaczającéj się jego gorliwości i działalności w sprawie o odkrycie kontrabandowego frymarku w guberuii Augustowskiéj. — Tegoż orderu 3. klassy, tegoż dnia, za takież zasługi w téjże sprawie, referent sekcyi sądowéj dochodów niestałych Kommissyi Rządowéj przychodów i skarbu Antoni Gwozdziowski i Burmistrz miasta Augustowa Wincenty Pronaszko.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Kwietnia.

Na posiedzeniu Izby Parów dnia 9. m. b. odczytał naprzód Prezes kilka ukazów królewskich, wynoszących Admirała Grivel, Generała Marbot, Xięcia Choiseul-Praslin i Pana Pedro Lacare na parostwo. Potém z porządku zajęto się rozbieraniem projektu prawa o osadach.

Poprawka Hrabi Beugnot do pierwszego paragrafu pierwszego artykułu projektu prawa o niewolnikach, obowiązująca plantatorów, ażeby cotydzień dawali negrom, na żądanie, jeden wolny dzień, pod warunkiem żywienia się za to własnym chlebem przez cały tydzień, została dnia 9. m. b. znaczną większością głosów przyjęta.

Process kassjera jezuitów Affenaer, obżałowanego o zwędzenie zakonowi summy 240 tysięcy Franków, został dnia 9. ukończony. Sąd przysięgłych uznał obżałowanego, który już dawniéj za niepospolite oszukaństwa w Belgji skazany był zaocznie do robót przymusowych, winnym pofałszowania i przeniewierstwa, przypuścił jednak łagodniejsze okoliczności w skutek twierdzeń obżałowanego, iż przewielebni ojcowie towarzystwa jezusowego prócz regestrów jawnych, mają jeszcze sekretne dla Rzymu, do których prócz zakonu, nikomu niewolno zaglądać; że, gdyby te sądowi były przełożone, okazałby się usprawiedliwionym. Świadkowie jezuitów poczytali to, jak i inne twierdzenia, za kłamstwo, wszelakoż sąd przysięgłych, nieuznając zapewne i dowodów przeciwnéj strony za dostateczne i dla tego biorąc rzeczy łagodniéj, osądził obżałowanego na pięć lat więzienia, dziesięcio-letnie zostawanie pod okiem policji i zapłacenie kosztów.

Dziennik la Presse dowiedział się od kogoś, iż rozmowy między Xięciem Broglie a Dr. Lushington skończyły się na tem, iż Rządy francuzki i angielski postanowiły zawrzeć umowę, zawieszającą prawo przetrząsania na dwa lata.

Tenże dziennik mniema być upoważnionym do nadziei, iż wiadomość o zamordowaniu pana Menars na wyspie Basilan jest wierutnym wynalazkiem Malajczyków, aby późniéj tém pewniejszą cenę za jego wyzwolenie naznaczyć mogli, lub że go zatrzymali jako zakładnika przeciw zemście Francuzów za pojmanie kilku osób z okrętu »Sabina.«

Anglia.

Times donosi nam, że paketboot amerykański »Caledonia«, który naumyślnie aż do dzisiejszego rana wstrzymywano, powiezie do Ameryki wyraźne i dobitne oświadczenie rządu angielskiego, tyczące się kraju nad Oregonem; oświadczenie to wczoraj w obydwóch izbach jednogłośną zyskało pochwałę. Skoro tylko chodzi o interes lub godność kraju jako też o zachowanie własności korony, wtedy niema żadnéj dwuznaczności w słowach rządu naszego do mocarstw zagranicznych, wtedy żadne z naszych politycznych stronnictw nieokazuje ani słabości ani wachania się. Pysznim się w istocie z tego, że rząd nasz w kwestyi o kraje nad Oregonem, tak jak w kwestyi o granicę północno-zachodnią, zawsze i równo okazywał tak znaczną energią jako też umiarkowanie. Trzeba wprawdzie mocno tego żałować, że duch demokracyi amerykańskiéj źle kierowany, wynoszący się nad wartość swoją i chciwy zaczepki, tak dalece niepoznaje prawdziwego interessu obydwóch narodów nad Oregonem, i że niechce sporu o kawałek ten ziemi przynajmniéj jeszcze przez pół wieku zaniechać, lub przynajmniéj dać go rozstrzygnąć przez sędziów polubownych. Ale kiedy Amerykanie a nawet ich prezydent chcą koniecznie wznowić tę kwestyą i ponieważ odrzuciwszy zgodę przez pośredników, zapowiadają z wielkim krzykiem rozmaite pretensye i środki, które zupełnie niezgodne są z systemem wspólnego posiadania lub też w ogóle słusznemu uznaniu współubiegającego się prawa całkiem się sprzeciwiają, przeto wy-

padą im oświadczyć jak najwyraźniéj, że ich pretensye, jeśli sobie stósownie do nich postąpią, będą jak najoczywistszym casus belli między obydwoma narodami.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 3. Kwietnia.

Przez pośrednictwo posła francuzkiego odebrał wczoraj rząd podobno bardzo pomyślne wiadomości z Rzymu. Tem bardziéj zadziwia, iż uchwalony przez obydwie Izby projekt prawa, nakazującego oddanie napowrot niesprzedanych dóbr kościelnych, nieotrzymał dotąd sankcji Rządu. Zresztą ludzie postępowi świegotają, że, niech tylko znów opanują władzę, dobra te staną się własnością narodu.

Rząd pomyślną otrzymał wiadomość, iż Pan Guizot polecił Hrabiemu Bresson, ażeby mu doniosł, że jedynie słabość zdrowia francuzkiego Ministra finansów jest przyczyną niezałatwionego dotąd interessu względem przypuszczenia 3-procentowych hiszpańskich obligów skarbowych do giełdy paryskiéj, odpowiednio życzeniom rządu hiszpańskiego, lecz że gabinet francuzki obecnie tą rzeczą jest zajęty.

Twierdził ongi pisany w duchu esparterystów dziennik, iż Papież, powodowany przez gabinet Wiedeński, radził tutejszemu rządowi, ażeby Królowa Izabella pobrała się z Xięciem następcą Łukieskim, a Infantka Ludwika Ferdynanda z Hrabią Trapani. Dziennik Globe od rządu zawisły zaprzeczając temu powiada, iż ani rząd hiszpański, ani którykolwiek niezaprzątał w porę swoich myśli projektami kojarzenia małżeństw. Niepodpada jednak wątpliwości, iż pewnym projektem tego rodzaju zatrudniają się i w Eu i tutaj, i że go pewna wysoka osoba popiera. Powiadają, iż młoda królowa czuje się bardzo uszczęśliwioną liczbą współubiegających się o jéj rękę, oświadczyła jednakże niedawno przy wesołym humorze, iż na teraz tylko sławny mocarz Tom Thumb znalazłby łaskawe na jéj dworze przyjęcie.

Czemuż to — pytają się — taili dotąd Ministrowie zamęście Królowéj Krystyny i teraz dopiero z niém występują, żądając dla niéj pieniędzy? Czy to tylko summa pieniężna ma udowodnić przywiązanie Hiszpanów do dostojnéj Krystyny? Królowa Krystyna tem mniéj myśli o interessach pieniężnych, trudniąc się właśnie utworzeniem bractwa pobożnego, które ma być wcielone do głównego bractwa N. M. Panny od zwycięztwa w Paryżu, aby dostąpić odpustów członkom bractwa przez breve papieskie z dnia 24. Kwietnia 1838. nadanych. Z tego powodu nakazała królowa odprawienie solennéj nowenny w kościele pałacu do »najświętszego i niepokalanego serca N. M. Panny de victoria, ku nawróceniu grzeszników (Para la conversion de pecadores. Do jednego z dzienników ministerjalnych wkradła się niesforna omyłka druku: Para la conservacion de pecadores — ku zachowaniu (konserwacji) grzeszników). Codziennie chodzi rodzina królewska i rodzina Infanta Don Francisco na to nabożeństwo. Każdego wieczora w obecności najwyższych osób bywa kazanie o odnoszącéj się do zwiastowania P. M. tajemnicy.

Niemcy.

Gazeta Kolońska obejmuje obszerny artykuł z Luxemburga z dn. 5. Kwietnia, w którym mocno powstaje na usiłowania rządu rozszerzania języka francuskiego z uszczerbkiem niemieckiego, niemniéj na przewrotne wszystkich tych opinie, co język francuski za główny język w W. Księstwie poczytują, ponieważ urzędnicy nim mówią, chociaż nierównie większa część ludności niemieckiego szczepu i niemieckiéj mowy. Pomiędzy innémi czytamy w téj odezwie: »Nie pojmujemy istotnie, jaką korzyść urzędnicy krajowi przynieść mogą, kiedy języka krajowców nie posiadają. Mogą tylko szkodzić i bałamucić — nam przynajmniéj gdybyśmy byli urzędnikami nie pozwalałoby uczucie sprawiedliwości wyrokować w sprawach tych ludzi, których języka nie znamy. Wszakże nie pojmujemy téż, dla czego rząd urzędników nie umiejących po niemiecku, z czasem i zwolna nie translokuje, bo urzędnikowi dla tego tylko się płaci, aby strzegł interesu obywatelstwa i chłopków, nie zaś aby ich upośledzał. — — Ale prawdziwéj przyczyny tego szukać trzeba w niechęci rządu przeciwko Niemcom, w stolicy saméj, gdzie wpływ nieprzychylnych i nienawiścią pałających przemaga.« —

Korrespondent z Wiesbaden wymienia w Gazecie Powszechnéj liczbę wyznawców tamecznego niemiecko-katolickiego kościoła. Uważamy, że wszyscy do niższych stanów należą; młynarz jeden jest Prezydentem gminy. I tacyto ludzie chcą badać dogmy kościoła i prawdy wyznania ustalić! W Offenbachu i Wormacyi liczba dyssydentów zmniejsza się. Jeden z członków wysłanéj przed niejakim czasem deputacyi do Biskupa Mogunckiego, wrócił podobno na łono kościoła rzymskiego. Wiadomość gazety »Vaterland,« że były pleban protestancki w Laubach (nie w Lich) posadę duchownego gminy Offenbachskiéj przyjął, nie potwierdza się. —

Szwajcarya.

Gazeta Bazylejska donosi z Lucerny dnia 8. Kwietnia: »Dziś lub jutro puszczona będzie znaczna liczba brańców, niemających spełna lat 20stu. Niektórzy udadzą się do Aarau i Berny na dalsze studia. Zwycięzcy mają w swych rękach pisma, wykazujące dziwne wyjaśnienia wielkiego spisku, który dzięki Bogu w niwecz obrócony został. Nici spisku trzeba nasamprzód szukać bez wątpienia w Aargowii, Bernie, Solurze i Baselland; ale i nie tam tylko, pisma te dowodzą, iż daleko bardziéj był rozciągniony, i to do miejsc, o którychby nawet niemyślano. I tak w ręku władz znajdują się listy Radzcy rządu St. Gallen Curti, z których widać, iż tenże był jednym z głównych podżegaczy wyprawy hufca ochotników.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 1. Kwietnia.

Dłuższy nieco pobyt Pana Bourqueney w Rzymie może zapewne mieć dobry wpływ na Chrześcian tureckich, osobliwie w Libanie. — Pan van Bommel, biskup z Leodyum, znajdujący się tutaj obecnie otrzymał zaszczyt rozmaitych uroczystych czynności kościelnych. Wczoraj celebrował wielką mszą w kościele San Andrea della Valle, gdzie pobożni bracia i siostry znanego z dobroczynności swéj towarzystwa Ś. Wincentego a Pawło, zgromadzenia swoje odbywają. Podług statutów towarzystwa zbierają przy takiéj sposobności damy jałmużnę na cele dobroczynne, co się wczoraj także stało. Spostrzegliśmy między niemi Margrabinę Capranica, Hrabinę van der Steen, Margrabinę Chastellux, Wicehrabinę Vibraye, Lady Plunkett. — Liczba księży, którzy przybyli do Rzymu aby się wyświęcić była tą razą na Wielkanoc tak wielką, że oprócz wszystkich ordynacyi już dawniéj wymienionych, odbył jeszcze generalny wikaryusz, kardynał Patrizi dwie ordynacye w bazylice laterańskiéj. Liczba wyświęconych wynosi przeszło 214.

Z dnia 3. Kwietnia.

Spodziewają się, że Monsignor Capaccini wyzdrowieje, a Papież kazał go wczoraj uwiadomić, iż na najbliższém consistorium odzieje go purpurą. Ojciec Święty chciał go osobistemi zaszczycić odwiedzinami, i oświadczyć mu sam jego posunięcie na wyższy stopień, lecz lekarze odradzili to, utrzymując, że tak przejmujące wrażenie mogłoby się stać niebezpiecznem dla rekonwalescenta. — Przedwczoraj przybył tu Hrabia Rossi jako pełnomocnik francuzki w nadzwyczajnéj missyi. Zdaje się to rzeczą pewną, że więcéj jeszcze ma do czynienia niż załatwić spór duchowieństwa z uniwersytetem. Wczoraj miał Pan Rossi naradę z ambassadorem francuzkim w Carogrodzie, Panem Bourqueney, który jutro wraca tu stąd na miejsce swoje. Pan Rossi ma być wprowadzony dzisiaj do kardynała sekretarza stanu. — Sprawy hiszpańskie inną przybrały postać, myślą teraz tylko o posłaniu prałata do Madrytu, któryby na miejscu samém jako internunciusz apostolski z rządem hiszpańskim uporządkował sprawy kościelne. Agent hiszpański Don Castillo y Ayensa ma potem zostać uznanym tutaj za ministra lub posła spraw duchownych.

Turyn, dnia 3. Kwietnia. — Donoszą nam z Rzymu, że Izabella Królowa hiszpańska niezadługo od Papieża uznaną zostanie; niemożna zapewne wątpić o tém, że skoro się to tylko stanie, konserwatywne mocarstwa pójdą za przykładem Ojca Świętego, który bez wątpienia, jeźliby przytem jakiekolwiek trudności zachodzić miały, (czego się jednakże spodziewać nie można) przyjmie ciężar pośrednictwa. Co do Hrabiego Trapani przeciwne sobie jakoś dochodzą wiadomości; powiadają bowiem, że Hrabia jak najwyraźniéj oświadczył iż nie przystanie na związek swój z Królową Izabellą; z drugiéj zaś strony słychać, że przyjął zaprosiny na dłuższy pobyt w Paryżu, któryby naturalnie bez owego związku, żadnego nie miał znaczenia. — Nota przesłana Vorortowi Szwajcarskiemu od Sardynii była bardzo umiarkowana.

Turcya.

Z nad granicy tureckiej, dn. 27. Marca.

Podług wiadomości z Bukarestu, rozchodzi się tam pogłoska, że hospodar, książę Bibesco ma zamiar pojąć za żonę rozwódkę po dowódzcy swych milicyi, Spasarze Ghika; szkodzi to księciu znacznie w opinii publicznéj, która i tak z powodu niepowołania stanów jest dość rozburzoną. Trzeba tym bardziéj tego żałować, że książe z drugiéj strony czyni wszystko, aby sobie przywiązanie ludu uskarbić. Stara się osobliwie o stan zdrowia i stósowne upiększenie stolicy przez założenie ogrodów publicznych jak najozdobniejszych; sprowadził już z téj przyczyny inżyniera francuzkiego Marsillan. Wkrótce także mają rozpocząć budowę teatru, synów swoich umieścił w wojsku wołoskiem, dla konnicy zaprowadził nowe stósowne i ozdobne mundury, i t. d. Zdaje się, iż rząd wołoski główną przyczynę nieukontentowania i oporu przypisuje przytomności wielu Bulgarów, Greków i Serbów w Bukareszcie

zdybano ich bowiem już często na gorącym uczynku, gdy starali się opinią publiczną przeciw rządowi podburzać.

W Albanii na pozór wprawdzie spokojnie od czasu jak nowy basza przybył, ale prześladowania kościołów chrześciańskich i sług ich nieustały jeszcze, jakoż bez wysłania znacznych sił wojskowych nadużycia te ciągle trwać będą, ponieważ Arnauci tak są rozkielznani i gwałtowni, że w dobry sposób trudno ich będzie poskromić. — Osman Scherif, dawniéj basza Skutari mianowany został gubernatorem Aleppu; z trudnością można sobie to wyjaśnić, wiadomo bowiem, że pod jego zarządem rozpoczęły się owe prześladowania duchowieństwa chrześciańskiego. — Ciągle słychać o tajnych związkach i knowaniach Czarnogórców, którzy starają się pociągnąć sąsiednie ludy do buntu, którego celem ma być zrzucenie jarzma tureckiego.

Grecya

Ankona, d. 3. Kwietnia. — Poczta ateńska z d. 26. Marca przynosi nam wiadomość o wielkiem zamięszaniu, które zachodzi w departamencie spraw zewnętrznych z powodu środków, jakie porta chce przedsięwziąść dla zabezpieczenia swych nadgranicznych prowincyi na południu. Żwawa korrespondencya toczyła się między Panem Kolletis i reprezentantami główných mocarstw o tym przedmiocie, a korrespondencya ta okazuje jasno, że postrach, wzniecony w Carogrodzie z powodu nagłych nibyto jakichsiś niebezpieczeństw zagrażających nadgranicznym prowincyom ze strony Grecyi, był tylko dziełem haniebnéj intrygi Greków, którzy widząc że wszelkie ich podstępy w Grecyi saméj są bezskuteczne dla silnego i energicznego oraz pełnego prawości postępowania ministerstwa, niewachali się dla osiągnienia zamiarów swoich podkopywać zagraniczne państwa i spróbować sztuczności swych intryg na dworze, który aż nadto gotowym jest do niedowierzania i obawy względem Grecyi, już to z powodu wzajemnych stósunków, w jakich się obadwa państwa znajdują, już to z powodu świeżych jeszcze wspomnień greckiéj wojny. Depesze, które Pan Persiani dostał z Konstantynopola doniosły najpierw o naradzie względem zabezpieczenia granicy tureckiéj między Schekib Effendim i posłami głównych mocarstw, jako też o tém, co z niéj wynikło; teraz zaś jest rzeczą jawną i niezaprzeczoną, że wszystkie przypuszczenia, które wtedy uczyniono były fałszywe. W całéj Grecyi nie ma ani jednego znaku zamiarów któreby groziły spokojności Porty; cała uwaga narodu greckiego obróciła się na wewnętrzne stósunki i ulepszenie ich, tak iż każdy pyta się z podziwieniem, jakże było podobno, aby można dla samych tylko pogłosek i przypuszczeń wątpić o istniejącym dotychczas pokoju i dobrem porozumieniu obydwuch krajów. Gdyby Turcya załogi swoje na granicy znacznie zwiększyła, wtedyby gabinet grecki musiał także ze swéj strony odpowiednią ilość wojska wysłać na północ; wtedyby w istocie niebezpieczeństwo starcia się na owéj granicy mogło dać powód owéj obawie, którego szczęściem dotychczas wcale niewidać.

Rozmaite wiadomości.

Lepsze plewy jak nic. — Powiedział ktoś, ale niewiem kto, gdzieś ale niewiem gdzie, co też i nienależy do rzeczy, iż on jako człowiek całą gębą gienialny i postępowy w czasie, kiedy wszystko postępuje, chce postępować, mniema postępować, postanowił wynaleść machinę, za pomocą któréj i powroźnicy kręcąc powrozy już nie cofać się w tył, lecz naprzód postępować będą.

Dobre zawsze jest dobrem, — dowcipkuje sobie Sztafeta Berlinska — chociaż się tak skąpo jak fijołek marcowy pojawia. Oto n. p. nasze porto od listów pojedynczych zniżone. Niemal wszyscy Berlinscy roznosiciele listów powiadają, iż odtąd listowanie, a zatém i ich bieganie prawie się podwoiło. Spełnią się może i sprawiedliwe ich nadzieje, że i liczba ich listonośnych kollegów, jeżeli się nie podwoi, to przynajmniéj pomnoży. Wszakże oni i tak dosyć mają za swe, biedne bryftregiery, co to za latanina, co dzień od domu do domu, na schody, ze schodów, przytem jaki piękny grosz, ale cóż mij się tu przy tym pięknym groszu jak Tantal, i rachuj się codzień do ostatniego fenigа, szeląga! O losie!

Rej z Nagłowic. Łukasz z Górki, kasztelan miedzyrzecki, gdy jechał na zoloty do województwa krakowskiéj na Lisko — miasteczko w ziemi sanockiéj — miał z sobą w towarzystwie Mikołaja Reja, najdawniejszego poetę polskiego, człowieka nader ciekawego rozumu. Przyjechawszy do Łęk, wsi pod Krosnem, w województwie krakowskiém, spytał się Rej przechodzącego chłopa: »A kto tę wieś trzyma?« Kmieć. Ziemia a płoty. — Rej. A któż tu panem? — Kmieć. Ten co ma najwięcéj pieniędzy. — Rej. A któż tu starszym? — Kmieć. Jest tu baba co jéj już

przeszło sto lat. — Rej. A któż tu najwyższym? — Kmieć. Lipa nad kościołem, co ją oto widać. — Rej. Dalekoż południe? — Kmieć. Nie szło tedy, miły panie; niewiém jak daleko być może. — Rej. Widzi mi się, chłopie, weźmiesz w policzek. — Kmieć. Wolę ja co wziąć w rękę, miły panie. — Obaczywszy Rej iż na swego trafił, rzekł: »Jakom żyw, tak sztuczny chłop nigdy jeszcze na mnie nie przyszedł.«

OBWIESZCZENIE.

Podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, iż wybór reprezentantów miasta roku bieżącego w dniach 18., 19. i 20. Maja odbytym zostanie.

Księga obywatelska, tudzież lista obywateli obieralnych w biórach naszych podczas godzin służbowych przejrzaną być może.

Na terminie wyborowym podług §. 68. przejrzanéj Ordynacyi miejskiéj wszyscy obywatele, których prawo obywatelskie nie jest zawieszone, znajdować się winni, wyjąwszy iżby słuszne wymówienia się przyczyny mieli. Nieobecni obywatele nie mogą miéć udziału w wyborze, ani przez pełnomocników ani przez głosowania na piśmie, lecz uchwały przytomnych są dla nich obowięzującemi.

Jeżeliby kto tak mało posiadał gorliwości obywatelskiéj, iżby niemając prawnéj wymówki kilkakrotnie nie był obecnym, grono reprezentantów miasta ma prawo, uznać go za utracającego prawo głosowania i udział w publicznym zarządzie, lub wyłączyć go na czas niejaki.

Poznań, dnia 9. Kwietnia 1845.

Magistrat.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Nakle na dniu 7. miesiąca Lutego r. bież. handlerza Markusa Nochum, otworzony został dn. 2. miesiąca bieżącego process spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony przypada

na dzień 19. Maja 1845.

godzinę 10 przed południem przed Deputowanym Wnym Assessorem Sądu Kamery Schneider w Izbie stron tutejszego Sądu.

Kto się w tym terminie nie zgłosi, zostanie za utracającego prawa pierwszeństwa, jakieby miał uznany i z pretensyami swemi li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli jeszcze z massy pozostało.

w Łobżenicy, dnia 29. Grudnia 1844.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Czy apostata Czerski był w Wirach?

Rozeszła się pogłoska, jakoby apostata Czerski z mniemaną swoją małżonką przed kilku tygodniami tu dotąd przybył i u Pana Stremmler, Kommissarza dóbr Wirowskich, przez parę dni się zabawił, aby przez ten czas za jego pomocą tutejszych katolickich mieszkańców na swoję stronę pozyskać. Na to odpowiadam, iż cała ta wieść zupełnie jest mylną i bezzasadną, a dla pocieszenia prawowiernych katolików to jeszcze oświadczam, że zamachy, jakie wspomniony apostata przeciw kościołowi rzymsko-katolickiemu tu czynił, przysławszy parę exemplarzy wyznania swéj przewrótnéj wiary, z łaski Najwyższego Stwórcy, nie tylko żadnego nie odniosły skutku, ale nawet do ożywienia ducha pobożnego, jaki tutaj dawniéj panował, znacznie się przyczyniły.

Co się zaś tyczy osoby Pana Stremmler, niech mi będzie wolno na jego obronę to przytoczyć, iż tenże, ile się od osób, zostających z nim w bliższych stosunkach, a przytém wiernych katolików, dowiedzieć i sam w tym względzie wyrozumieć go mogłem, ani zdań apostaty Czerskiego nie podziela ani też jego zawichrzeń religijnych nie popierał i nie popiera.

Te kilka skreśliwszy wyrazów, życzę, aby takowe Szanowną Publiczność o płonności rozsianéj pogłoski przeświadczyć i w podobném mniemaniu, jakie ja mam w téj mierze o Panu Stremmler, utwierdzić zdołały.

Wiry, dnia 12. Kwietnia 1845.

X. Józef Frasunkiewicz.

Aukcya wina i rumu.

Na rachunek domu zamiejscowego w lokalu aukcyjnym przy placu Sapieżyńskim Nr. 2. przedawać będę we czwartek dnia 24. i w piątek dnia 25. Kwietnia przed południem od godziny 10, a z południa od godziny 3. sposobem aukcyjnym 300 butelek prawdziwego i 200 butelek nieprawdziwego wina Szampańskiego, jako też 300 butelek przedniego słodkiego i wytrawnego wina Węgierskiego, tudzież partyą nader przedniego rumu Jamaikskiego po 6,—12 butelek.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Usposobiony do rachunkowości człowiek jak również korrespondencyj wszelkich w języku Polskim, posiadający przytém język niemiecki, życzy sobie być pomieszczonym gdziekolwiek na prowincyi albo i tu w Poznaniu; zaraz lub od S. Jana r. b. na posadzie odpowiedniéj zdolności jego. Bliższa o nim wiadomość jest u Wgo Łuszczewskiego przy ulicy Młyńskiéj Nr. 18. Poznań, dnia 3 Kwietnia 1845.

Grabowski & Sobecki w Bazarze, mają zaszczyt Szanowną publiczność zawiadomić, iż skład swój nowém kupnem towarów na jarmarku walnym Lipskim, zaopatrzyli, i polecają nietylko wszelkie gatunki sukna, materye na letnie surduty, bukskiny, ale oraz i Francuskie kamizelki, chustki czarne i kolorowe na szyję i do nosa, szaliki, rękawiczki damskie i mężkie, kapelusze Paryskie najnowszéj mody. —

Poleca prawdziwe płótna w najlepszym gatunku w wielkim doborze w najniższych cenach Teodor Schiff, w rynku wpodle kupca Rosego.

Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że teraz na ulicy Berlińskiéj Nr. 20. w domu Wgo Barona Winterfeld mieszkam, polecając się łaskawym dalszym względom.

Konradowicz, koniuszy.

Od lat 14stu byłem ustanowiony jako majster przy tutejszéj Król. fortyfikacji do wszelkich ślosarskich robot przy machinach téjże dotyczących, tudzież przy robieniu najnowszych rodzajów konduktorów czyli gromochronów, i w dowód zadowolenia z moich prac otrzymałem za łaskawém wstawieniem się Król. Prześwietnéj Regencji sprawioną kosztem rządowym wielką angielską metalową tokarnię, przez którą nabyłem sposobności, uposadniwszy się tu od nowego roku, służenia wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności wszelkiemi powyżéj wymienionemi robotami, ale też wszelkiego rodzaju machinami gospodarskiemi, tudzież toczeniem walców, osi, wałów, kuksów, wszelakich śrub z płaskiemi i ostremi paskami. Polecając się łaskawym względom upraszam o życzliwe obstalunki. Mieszkam w domu moim przy ulicy S. Marcińskiéj Nr. 24.

Poznań w Kwietniu 1845.

Franciszek Crahé, ślosarz cechowy.

Magazyn strojów i modnych towarów
Alexandra Kozłowskiego
w Rynku i przy Nowéj ulicy Nr. 70.
ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta i Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, iż skład jego został zaopatrzony w dobór najświeższych mód, mantyl, *echarp,* szali, rękawiczek, sukien lekkich, jako też w najpiękniejsze gatunki z fabryk francuzkich, wstążek i kwiatów.

Poleca się przeto z całą ufnością łaskawym względom Szanownéj Publiczności W. X. Poznańskiego, w nadziei, iż raczy zaszczycić skład jego dalszém swém zaufaniem i łaską, na które najgorliwiéj i z wdzięcznością będzie się starał zawsze odpowiedzić.

Najnowsze Paryzkie mantyle
otrzymał
K. Liszkowski
w rynku Nr. 48.

Nowe pianoforty w kształcie skrzydeł ma na przedaż
Karól Ecke,
fabrykant instrumentów muzycznych,
przy Podgórnéj ulicy Nr. 8.

Wróciwszy z walnego jarmarku Lipskiego, donoszę niniejszém najuprzejmiéj, iż skład mój jak najlepiéj zaopatrzyłam w najpiękniejsze Paryskie kapelusze, czépki, kołnierzyki, mantylle i przedaję takowe jak zawsze po cenie pomiernéj
P. Weyl,
w rynku naprzeciwko wagi miejskiéj.

Prawdziwy **Brunświcki salceson** funt po 10 sgr. i świeże zielone **pomarańcze** w pomiernych cenach poleca
J. Ephraim, Wodna ulica ***Nr. 2.***

Najlepsze soczyste **Mess. cytryny** (nieprzemarzłe) po **10 fen.**, biorącym tuzinami albo **sto sztuk razem** jeszcze taniéj;
najlepsze soczyste ponsowe **Mess. apelcyny,** najpiękniejsze po **2 sgr.** odebrał
J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

Moją **pierwszą główną nadsełkę najlepszych ponsowych słodkich Mess. apelcyn** i soczystych Mess. cytryn otrzymałem i polecam
B. L. Præger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkoły imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 16. Kwietnia. 1845. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	6	—	1	14	—
Zyta . dt.	1		—	1	2	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa . dt.	—	20	—	—	22	—
Tatarki dt	1	1	6	1	2	6
Grochu . dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	11	—	—	12	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	6	25	—	7	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	25	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 20. Kwietnia 1845. r. będą mieli kazanie: *przed południem.*	*po południu.*	W ciągu tygodnia od d. 11. do 17. Kwietnia r. b. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	3	2	2	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	X. Man. Fabisch.	1	3	3	4	2
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	— —	2	2	1	2	2
Dnia 16. Kwietnia . . .	X. Wik. Piątkowski.	- Man. Prokop. - Prob. Dobracki.					
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	4	6	2	3	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk Łukaszewicz.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	2	1	5	4	3
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	Kandydat Bork.	— —	2	2	—	1	2
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	2	1	—	—	1
Dnia 19. Kwiet.	— —	Mis. Graf.					
		Ogółem . . .	16	17	13	14	12